

Jerzy Majka

"O żołnierzach 22 dywizji Piechoty Górskiej, którzy kończyli wrześniowe boje w Wilczej Woli", Wojciech Mroczka, [b.m.] [b.r.] : [recenzja]

Rocznik Kolbuszowski 10, 261-263

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

[Recenzja]: Wojciech Mrocza,
*O żołnierzach 22 dywizji Piechoty Górskiej,
którzy kończyli wrześniowe boje w Wilczej
Woli, [brak miejsca i roku wydania],*
ss. 40.

Obchodziliśmy niedawno „okrągłą”, 70. rocznicę kampanii wrześniowej 1939 r., a zarazem początek II wojny światowej. Zwykle przy takich okazjach pojawiało się sporo publikacji poświęconych tematyce kampanii. Tym razem tak się jednak nie stało. Publikacje ważkie, o szerszej tematyce, można policzyć na palcach (wymienić tu należy przed wszystkim kolejne, rozszerzone i uzupełnione wydanie *Armii „Karpaty”* Ryszarda Daleckiego). Przyczyny są zapewne różne. Wpłynął na to zarówno kryzys finansowy i obawy wydawców, wynikające ze zmniejszającej się sprzedaży książek, ale też swiste wyczerpywanie się zasobów źródłowych oraz odchodzenie na „wieczną wartę” ostatnich żyjących uczestników czy też świadków wydarzeń sprzed 70 lat. Z tym większą aprobatą odnotować trzeba publikacje przybliżające nieznane lub też zapomniane fakty historyczne. Należy do nich niewątpliwie praca historyka – regionalisty Wojciecha Mroczy pt.: *O żołnierzach 22 dywizji Piechoty Górskiej, którzy kończyli wrześniowe boje w Wilczej Woli*, jaka ukazała się latem bieżącego roku.

Ta niezbyt obszerna książka jest dość nietypowa. Zarówno ze względu na swą konstrukcję, jak i tematykę. Nie ma tu bowiem opisów wielkich starć zbrojnych. Celem autora było przedstawienie mało znanego epizodu, jakim była próba przebicia się za San jednego z wycofujących się oddziałów, oderwanego od macierzystej przemyskiej 22 Dywizji Piechoty Górskiej (DPG), a następnie jego rozformowanie na terenie Puszczy Sandomierskiej.

Autor rozpoczyna swą pracę od rozdziału, w którym przedstawia genezę, a następnie krótką historię oddziałów górskich

w WP. Były nimi przede wszystkim pułki strzelców podhalańskich: 21 i 22 DPG. Swoją symboliką i umundurowaniem nawiązywały do góralskich tradycji Podhala. Programy kształcenia w tych pułkach rozszerzone były o szkolenie zimowe, narciarskie i wysokogórskie. Dodajmy tytułem wyjaśnienia, że sformowane w 1939 r. brygady górskie, „góorskimi” były niestety tylko z nazwy. Utworzono je z elitarnych, znakomicie wyszkolonych batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza, jednak w składzie tych jednostek przeważały bataliony Obrony Narodowej, słabo uzbrojone i niewystarczająco wyszkolone. W. Mrocza przedstawia też krótko losy górskich brygad i dywizji WP we wrześniu 1939 r. Omawiany rozdział kończy wzmianka o współczesnej 21 Brygadzie Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, która przejęła tradycje jednostek podhalańskich oraz sylwetka patrona brygady gen. Mieczysława Boruty – Spiechowicza.

Druga część książki poświęcona jest już wrześniowym losom zgrupowania płk. Jana Woźniakowskiego z 22 DPG. Dywizja ta walczyła na terenie Kielecczyny. Podczas ciężkich walk odwrotowych została rozdzielona na kilka działających samodzielnie grup. Dowództwo nad jedną z takich grup objął dowódca artylerii dywizyjnej płk Jan Woźniakowski. Jego zgrupowanie 11 września 1939 r. przepравиło się przez Wisłę pod Połańcem i skierowało się ku lasom Puszczy Sandomierskiej, z zamiarem przekroczenia Sanu i dołączenia do znajdujących się tam oddziałów Armii „Kraków”. Dłaczego zamiar ten ostatecznie się nie powiódł oraz gdzie i w jakich okolicznościach zaprzestano walki – przedstawia dokładnie autor w swojej pracy.

Sytuacja i losy tego zgrupowania są typowe dla wielu polskich żołnierzy kampanii wrześniowej: przygniatająca niemiecka przewaga techniczna, długi odwrót, działanie w okrążeniu, wreszcie zmęczenie i niedożywienie. Ze wszech miar zgodzić się należy z konstatacją Autora, który we wstępie do swej książki napisał m. in.: „Przekazując i utrwalając wiedzę o tych prawie nieznanach dziejach [...], przyczynimy się do tego, że przetrwają one w pamięci nie tylko współczesnych, ale i następnych pokoleń”.

Omawiane wydawnictwo oparte jest na szerokiej bazie źródłowej. Wykorzystane zostały nie tylko książki i artykuły publikowane, ale też dostępne źródła archiwalne. Duże znaczenie, zwłaszcza w tego rodzaju pracy, miały też relacje, jakie Autor zebrał w terenie, a oparte na miejscowej tradycji ustnej.

Praca jest dobrze napisana i posiada przemyślaną, logiczną konstrukcję. Jej wartość podnoszą zamieszczone fotografie. Czytelnikom mniej obeznanym z miejscową topografią, odbiór książki ułatwiłoby niewątpliwie opatrzenie jej szkicem przedstawiającym szlak zgrupowania płk. Woźniakowskiego i jego „błądzenie po

Puszczy”. Omawiana książka W. Mroc

zki stanowi istotny przyczynek do dziejów kampanii wrześniowej 1939 r. na naszym terenie i warta jest polecenia jej czytelnikom.